Nr 56 Kraków, Sobota 8 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 198.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Niedola planu finansowego a Galicya.

Wiedeń, 4 marca.

(*rab.*) Mały plan finansowy, nad którym obecnie w komisyi finansowej toczy się szczegółowa debata ma mnogi zastęp nieprzyjaciół. W pierwszym rzędzie zwalczają go Niemcy z Czech, który sądzą, że na wypadek przekazań z podatku wódczanego dla krajów — fundusze krajowe czeskie się polepszą i Czesi, bez ugody potrafią aż do końca sesyi sejmowej przetrzymać upór i obstrukcyę niemiecką.

Żydzi w kompanii z socyalistami i niektórymi członkami związku narodowego wystąpili przeciw małemu planowi finansowemu [illegible] względu, że obciąża on „wyższe dziesięć tysięcy" i wprowadza wgląd w książki, bardzo niebezpieczny dla żydowskiej sławnej buchalteryi. Szczególnie dzielnymi bojownikami przeciw obciążaniu drobnym podatkiem żydowskich milionerów i przeciw wglądowi w książki, który choćby w pojedynczych wypadkach uniemożliwił stosowanie i żydowskiej podwójnej książkowości i osmukańcze fasyonowanie podatków są pp. de Opoka Loewenstein i Diamand, obaj milionerzy, a więc planem podatkowym „dotknięci" w swych najświętszych uczuciach". Diamand jest postrachem komisyi finansowej, którą zasypuje wnioskami najniedorzeczniejszymi i ciągłymi jeszcze mniej dorzecznemi przemówieniami, a to celem przewleczenia debat w komisyi. Loewenstein de Opoka snów w Kole polskiem rozpaczliwemi przemówieniami i akcyą zakulisową, bardziej niebezpieczną, aniżeli mowy bezsensowe, stara się wywołać nastrój przeciwny planowi finansowemu, co mu się w części i udało.

Tak też odwleka się załatwienie planu finansowego, którego najważniejszą zaletą jest, że krajom przyniesie fundusze na sanacyę finansów krajowych, a dalej umożliwi wprowadzenie w życie ważnej ustawy o pragmatyce służbowej urzędników i służby państwowej. Miliony, które z podatku wódczanego dostałyby się krajom umożliwiłyby załatwienie kwestyi uregulowania płac nauczycielskich, która jest jedną ze spraw najbardziej piekących i pierwszorzędnego znaczenia.

W najbliższym już czasie komisya finansowa przeprowadzi głosowanie nad sposobem rozdziału części podwyższonych podatków: wódczanego i osobisto-dochodowego między kraje.

Z podatku wódczanego państwu przypada dziś 78 mil. K. Cały zaś dochód z obecnego podwyższenia podatku wódczanego dostanie się krajom, aż dojdzie do wysokości dochodu państwowego. W pierwszym roku podwyższenia podatku wódczanego dochód, jaki przypadnie krajom obliczają w sferach fachowych i rządowych na 54 do 60 mil. K. Z kwoty tej 35 mil K zostanie między kraje rozdzielonych na podstawie klucza konsumcyi, Styrya zaś Kraina i Karyntya otrzymają dość znaczne podwyższenie „praecipuum". Po tem podwyższeniu praecipuum Styrya skoczy z 250.000 K na 430.000 K, Kraina z 540.000 K na 1,000.000 K, a Karyntya z 60.000 na 120.000 K, Gorycya, Gradyska i Dalmacya otrzymają 500 tysięcy K.

Tak! rozdział będzie miał miejsce przy pierwszych 35 mil. K dochodu z podwyższonego podatku wódczanego. Dochód od 35 do 45 mil. K rozdzielony zostanie między kraje na podstawie klucza ludności, dochód ponad 45 mil. K wyłącznie podług klucza konsumcyi bez jakichkolwiek „praecipuów".

W razie, gdyby z podwyższenia podatku wódczanego już w pierwszym roku przypadło krajom koronnym 60 mil. K, udział Galicyi w tej kwocie jest następujący.

Mający dochodzić do 35 mil. K klucz konsumcyi po odtrąceniu „praecipuów" dla Styryi, Karyntyi, Krainy, Dalmacyi, Gradyski i Gorycyi przyniesie jej 9,919.805 K.

Mający dochodzić między 35 a 45 mil. K (a więc przy 10 mil. dochodzie) klucz ludności da jej 2,809.000 K.

Z wyłącznego klucza konsumcyi stosowanego przy dochodzie ponad 45 mil. K, a więc w powyższem obliczeniu z 45—60 (15) mil. K otrzyma Galicya 4,467.000 K.

Razem więc z podatku wódczanego przypadnie Galicyi przy 60 mil. dochodzie z podwyższenia kwota 17,195.805 K.

Klucz rozdziału części dochodu, jaki przypadnie z podatku osobisto-dochodowego przypadnie, jeszcze definitywnie nie został ustalony. W każdym razie przypadnie z tego podatku Galicyi kwota blisko 2·5—3 mil. K, czyli Galicya na sanacyę finansów krajowych otrzymałaby razem mniej 20 mil. K, kwotę więc dość pokaźną.

Ugoda polsko-ruska.

Z pewnem mimowolnem wahaniem przyjmujemy wiadomość, dzisiaj nadeszłą z Wiednia, która ogłasza zawarcie ugody polsko-ruskiej w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Tyle razy już sygnalizowano tę ugodę i tyle razy ją Rusini w ostatniej chwili zrywali, że i teraz budzą się wątpliwości w dobrą wiarę Rusinów... Czy znowu nie odstąpią od ugody z powodu jakiej nowej bagateli?

Układy ugodowe prowadził w ostatnich dniach w Wiedniu wiceprezydent Izby Dr Ludomił German. Udało mu się lepiej, niż namiestnikowi Bobrzyńskiemu. Kompromisowa formuła, która pogodziła polskie stronnictwa w sprawie ordynacyi Rad powiatowych, polega na wprowadzeniu do Rad wyborów pośrednich przez prawyborców, podobnie jak dziś w kuryi wiejskiej sejmowej. Prawyborcami będą wszyscy opłacający bezpośredni podatek, podlegający dodatkom krajowym. Żądanie więc konserwatystów co do pośredniości wyborów zostało tem samem spełnione.

Na powyższą formułę zgodzili się również Rusini. Wprawdzie zgoda ich nie jest oficyalną, podobnie jak zgoda konserwatystów. Atoli przywódcy ukraińców Kostj Lewicki, Petrycki i Trylowski oświadczyli prywatnie, że w interesie ruskiego narodu jest nie zwlekać dalej w sprawie reformy wyborczej i przyjąć zmodyfikowane zasady, uchwalone przez stronnictwa polskie. Formalna uchwała nastąpi we Lwowie po zebraniu się prezydyum sejmowego klubu ruskiego.

Komisya reformy wyborczej zbierze się prawdopodobnie 17-go, a Sejm 18-go marca na jedno posiedzenie. Załatwienie ugody ma nastąpić na sesyi poświątecznej. Dopiero po uchwaleniu reformy wyborczej zwołaną będzie Rada państwa na 8-go kwietnia celem załatwienia planu finansowego.

Nie ulega wątpliwości, że uchwalenie reformy wyborczej ułatwi w wysokim stopniu załatwienie ustaw podatkowych. Polacy i Rusini bowiem głosować będą za ustawami, które zmierzają przecież i do sanacyi finansów krajowych.

Społeczeństwo polskie w Galicyi szczerze pragnie pokoju z Rusinami. Stronnictwa polskie poszły w ustępstwach dla Rusinów możliwie najdalej. Spodziewamy się, że Rusini tym razem dotrzymają ugody i pomogą do uchwalenia reformy, która będzie początkiem odrodzenia życia politycznego w Galicyi. Wobec ważnych wypadków, ku którym steruje monarchia habsburska, porozumienie polsko-ruskie odegrać może wybitną rolę.

Zapewne po reformie wyborczej przyjdzie ugoda w sprawie uniwersytetu ruskiego. — W ten sposób obie sprawy sporne zostaną usunięte z życia politycznego Galicyi.

Czwarta oryentacya.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Echa zwycięstw bałkańskich wieszczyły nam rychłe nadejście dziejowej chwili, kazały przygotować się na nią, by za przykładem zwyciężającej południowej Słowiańszczyzny zadecydować samym o swoim losie. Podział na trzy zabory, wytworzył trzy oryentacye, a tem samem smutne rozbicie uniemożliwiające wspólność akcyi. W kraju naszym powstały organizacye, które cieszyły się poparciem rządu. Nic jednak nie uczyniono, coby mogło zapewnić narodowi nagrodę za ewentualne ofiary krwi i mienia. Skończyło się na tolerancyi ruchu, który chwilowo dogadza względom strategicznym Austryi i tworzy dla niej poważny atut w razie wojny.

Oprócz różnic, które wynikły między Radą narodową i powstałym przy niej komitecie a Komisyą tymczasową, nie było poważniejszego rozdźwięku, wszystkie stronnictwa aprobowały myśl przygotowania się na wypadek wojny.

W chwili, gdy w kraju naszym wre przygotowanie, bracia nasi pod zaborem rosyjskim wystąpili z krytyką tego ruchu, czemu dała wyraz niemal cała prasa za kordonem. Objawy galicyjskie przyjęto z nieufnością i zbagatelizowano. Zapytać się należy, co było tego powodem.

Ci, których uważaliśmy za materyał wybuchowy, gdzie dotychczas nie umilkły echa rewolucyi, gdzie zdawaćby się należało, że wystarczy iskry do wzniecenia pożaru, który zapłonąłby na całym obszarze zaboru, sceptycznie zapatrują się na to, co się u nas dzieje i zlewają nas zimną wodą.

Tam gra inna pobudka, której echa szerzą się po miastach, osadach fabrycznych i wsiach, porywa ona masy dla haseł pracy organicznej i budzi czyny.

Tam wre bezkrwawy bój z żydostwem, bojkot żywiołową siłą wypiera najezdców, którzy opanowali miasta i osady fabryczne, nadawali im piętno żydowskie, spełniali rolę rusyfikatorów, zaznaczając na każdym kroku wrogie wobec Polski stanowisko. Przebrała się miara cierpliwości a zapał i solidarność, z jaką walkę podjęto, świadczyła o jej konieczności. To, czego nie dokazał las szubienic, lody syberyjskie i lochy kopalń nerczyńskich, miało spełnić nasłane żydostwo wywołać rozkład wewnętrzny i dokonać ostatniego rozbioru.

Rzuciła się na nas szarańcza, parta przez rząd rosyjski i miała wyniszczyć nas i odebrać do reszty wiarę we własne siły i położyć gnębiony od wieków naród u stóp wroga. Walka, jaką podjęto z tym najazdem, nie była sztuczną; świadczą o niej jej rezultaty i jest ona wzorem dla Galicyi, gdzie niemniejsze grozi niebezpieczeństwo, gdzie niemniejszą staje się zależność od opanuwującego nasze miasta żywiołu.

Walcząc o polskość naszych miast musimy wypełnić hasło: „Swój do swego", musimy za przykładem Warszawy rozpocząć energiczny bojkot i nim oczyścić atmosferę i wytworzyć możność dla rozwoju polskiego handlu i przemysłu, wytworzyć zasobne mieszczaństwo polskie, jako przeciwwagę żydowskiej zaborczości. W chwili, gdy w Królestwie wre walka, gdy społeczeństwo zaczyna zbierać jej rezultaty, gdy napływowy żywioł masowo odpływać zaczyna a na jego miejsce budzi się polski handel i przemysł — z Galicyi dochodzą wieści o przygotowującej się u nas odsieczy. I o dziwo ruch niepodległościowy w Galicyi doznaje materyalnego poparcia ze strony żydów, którzy go uznali, jako asekuracyę przed przeniesieniem się z Królestwa podjętej tam bojkotowej akcyi. Zżydziała prasa czyni wszystko możliwe, by przeniesieniu się tego ruchu na teren galicyjski przeciwdziałać, straszy niebezpieczeństwami, jakie z tego wyniknąć mogą, walczy wogóle tymi samymi argumentami co żydowska prasa w Królestwie przed podjęciem bojkotu. Straszą nas wschodnią Galicyą, połączeniem się żydów z Rusinami, rutenizacyą miast i t. d. Społeczeństwo jednak nie śpi i widzi, że na wschodzie żydzi sprzyjają nam tylko tam, gdzie tworzymy siłę. Zyd galicyjski w niczem nie różni się od swych współwyznawców w Poznańskiem i Królestwie. Wszędzie tworzy partyę rządową i przychyla się na stronę silniejszego. Nie Warszawa, Lwów, Poznań i Kraków tworzą dla nich oryentacyę polityczną lecz Petersburg, Wiedeń i Berlin a podłożem ich polityki jest podbój ekonomiczny kraju, w którym osiedli i ugruntowanie politycznych swych wpływów. Pomimo nasennych środków, jakiemi szafuje będąca na usługach żydów prasa, społeczeństwo nasze widzi coraz to większe niebezpieczeństwo, które nam grozi. Widzi usuwający się mu grunt z pod nóg, widzi stopniowe wydzieranie wszelkich warunków gospodarczego rozwoju i nędzę, jaka się sroży z powodu naszej lekkomyślności, wyzbywania się na korzyść żydostwa wszystkiego, co stanowi siłę narodów i podstawę do niezależnego politycznego bytu.

Zaczyna się wypogadzać firmament polityczny i usuwa się widmo wojny, a tem samem oddala się chwila, której oczekiwaliśmy. Nie zaniedbując zatem dalszej pracy organizacyjnej, opartej na podstawach solidarności, podlegającej komendzie czynników prawdziwie i szczerze narodowych, musimy dostroić się do innych zaborów i rozpocząć walkę o polskość miast naszych i w pracy organicznej zaczerpnąć siły do walki o wolność.

Kłopoty finansowe.

Cała Europa rozbrzmiewa w tej chwili utyskiwaniami na to fatalne położenie finansowe, w jakiem znalazło się wiele państw skutkiem zawikłań, mających swój początek w zawierusze bałkańskiej. Odczuwają to fatalne położenie nietylko państwa bezpośrednio stykające się z Bałkanem, ale także i

---

ANDRZEJ KARKAWITSAS.

4

Potęga morza.

Przed nim połyskiwało się i bujało morze ciemno-niebieskie i wysuwało język za językiem ku kadłubowi okrętu, skrapiało go swą ciepłą pianą, owiewało go swym słonym oddechem i szeptało doń tajemniczo i w zaufaniu:

— „Pójdź! pójdź! pozwolę ci spocząć na mej piersi, jednym pocałunkiem moim cię podźwignę. Chcę ci dać duszę i czucie i pewny bieg. Czemu tam jeszcze siedzisz, ty bezduszne, zaspane drzewo, nie dość ci jeszcze letargu leśnego i niewolniczego życia? Wstydź się! Wyrwij się na słońce, na powietrze, na światło! Wynijdź walczyć z falą i zwyciężać. Rzuć się nagą piersią w odmęty i rozerwij wiatr na strzępy! Pójdź, niech ci rekin zazdrości, weź sobie delfina za towarzysza, stań się przystanią dla mewy, stań się pieśnią dla żeglarzy i dumą dla twego kapitana. Pójdź, mój złoty ptaku, pójdź!...

I zdawało się, jakoby bezczynny okręt został widokiem morza zamagnetyzowany i począł trzeszczeć, gotów opuścić swoje łożysko.

Dookoła stali goście, kapitan Malamos świeżo wygolony, w wesołem usposobieniu, odziany w obszerne spodnie sukienne i szeroki pas. Obok niego żona w jedwabnych sukniach, a oboje błyszczeli i paradowali, jakby chcieli jeszcze raz wesele obchodzić. A skrzypce i lutnia rozrzucały dookoła strojne, rozbawione melodye, jakgdyby chciały wesołość na wszystkie cztery wiatry rozsiać.

Mnie zaś — mówiąc szczerze — nie było wesoło na duszy. Siedząc na najdalej wystającej krawędzi, widziałem jak morze skrapiało moje stopy, a serce moje dławił jakiś ucisk. Oto po latach ujrzałem ponownie moją pierwszą miłość, znowu w młodzieńczej piękności, niebiesko odzianą, pogodną i wesołą. Zdało mi się, że mi patrzy prosto w oczy, przemawia troskliwie i łaje mnie, pełna wyrzutów.

— Wiarołomco! oszuście! tchórzu!

— Precz odemnie, szatanie! — szepnąłem, żegnając się.

Chciałem odejść, ale nogi mnie ponieść nie chciały. Jak ołów ciążyło moje ciało do skał, a oczy i uszy moje, cała moja dusza przelała się we fale i słuchała, jak pieszczoty, smętnego zawołania:

— Wiarołomco! oszuście! tchórzu!

Nie wiele brakowało, a byłbym się rozpłakał. Moją nienawiść, mękę, złe jej słowa, czuwanie i wyczerpanie — wszystko to odpędziłem, jak zły sen. Zapamiętałem jeno pierwsze radości, osołomienie, które mnie ogarnęło, rozkosz podróży morskich, pociągające widmo niebezpieczeństw, radość ratowania i beztroskie życie. I patrz! wszystko to opuściłem dla kobiety!

— Nad czem tam tak medytujesz, mój skarbie? — posłyszałem głos tuż obok.

Ujrzałem Marysię, zawsze piękną i wesołą w jej młodzieńczej bujności, ze świeżemi wargami, błyszczącemi oczyma i ciemnym czarnym włosem. Podskoczyłem, jakby mnie kto na niewierności przyłapał.

— Nic — bąknąłem — nic... obejm mnie, bym mógł powstać, bo mi coś niedobrze...

I przytuliłem się do niej, jakbym się bał, by mnie zimna i ciemna otchłań nie pochłonęła. Kapłan w swych świętych szatach wymawiał słowa błogosławieństwa nad okrętem. Budowniczy okrętu wydał rozkazy: „Odjąć przednie podpory! Odjąć tylne! Odjąć podpory boczne!" Podpory jedna za drugą odpadały od rusztowania i okręt począł, jakkolwiek zrazu o sztywnych członkach wskutek długiego bezruchu, kołysać się niepewnie na swej nowej drodze.

— Hura! — zawołał nagle budowniczy. A okręt pod parciem równoczesnem tak wielu ramion westchnął, począł się słaniać i pomknął w końcu, jak kaczka po wodzie.

— Niechaj ci szczęście w podróżach przyniesie, kapitanie Malamosie, szczęśliwe podróże — wołali żeglarze i kropili małżonków wodą morską.

Tymczasem w tej chwili wpadło jedno z dzieci w wodę, potknąwszy się w biegu. Nie tracąc czasu, wskoczyłem w wodę w ubraniu. Po dwukrotnem zanurzeniu się, wyciągam dziecko z wody.

Wybawiłem wprawdzie dziecko z morza, ale równocześnie sam zaplątałem się w jego sieci bez ratunku. Od tej godziny odbiegł odemnie sen, spokój i radość. Owo zanurzenie się w morzu, ta ciepła woda, która mnie w swe objęcia pochwyciła, wzięła mą duszę ze sobą w niewolę. Myśląc o tem, sądziłem, że prąd elektryczny rozniósł po mym kręgosłupie gorące pocałunki. Wytrzeszczonemi oczyma widziałem przed sobą w niebieskiej sukni, pełną pogody młodą dziewicę, która wabiła mnie z dali i szeptała ku mnie:

— Pójdź!

Nie tknąłem żadnej roboty, próbowałem iść do ogrodu, na pole i do winnicy, ale wszędzie zdało mi się ciasno, jak w piekle! Cień drzewa cytrynowego wydawał mi się ciężkim i nieznośnym, szczep winny ze swymi sękami wstrętnym jak nogi homara, skiby na roli obrzydliwe. Włóczyłem się cały dzień po wybrzeżu, zanurzałem się z rozkosznym drżeniem w wodę, wdychałem nienasycony słonawy zapach i tarzałem się rozkosznie w szuwarach, jakgdyby na miękkiej pierzynie, polowałem za jeżowcami i rakami. Często schodziłem do portu i zbliżałem się cichaczem do gromadek żeglarzy, aby posłuchać ich rozmów o rzemiośle żeglarskiem, podróżach morskich, burzach i rozbiciach okrętów. Oni jednak nie zwracali się nawet ku mnie. Przecież byłem zwykłym chłopem, nędznym rolnikiem, oni zaś, żeglarze, dzikimi delfinami! Cóż pocznie topola z sałatą, jak się ma zniżyć ze swej wysokości do karzełka u swych stóp? Nie zaliczali mnie oni wcale do swego towarzystwa. Majtkowie spoglądali na mnie zdziwieni, jakby chcieli pytać: „Patrzajcie! skądże to straszydło?" Starsi, niegdyś moi towarzysze i przyjaciele, zaszczycali mnie niekiedy swemi drwinami:

— Jużeś raz na zawsze uwiązał swą linę kotwiczną. Nie boisz się już ni wiatru, ni morza!

A w oczach ich przebijał się taki wyraz współczucia, jakgdyby chcieli rzec: „Wnet się już z tobą skończy, niedługo jeszcze będziesz chodził po ziemi!" Potem szedłem znów precz ku wybrzeżu, aby falom uskarżyć się z mego bólu. Wkońcu począłem robić maleńkie okręciki, wprawdzie teraz bardzo zgrabne, z masztami z drzewa sosnowego, z linami, żaglami, a moja ognista wyobraźnia czyniła z nich trójmasztowce! Powróciłem znowu w moje dziecinne lata!...

Marysia widząc mnie, żegnała się.

— Najświętsza Panno! Mój mąż stracił rozum! — wołała z rozpaczą, ślubowała Matce Boskiej lampy na wotum, szła boso po kaplicach, odmawiała zaklęcia nad moimi ubraniami, biła się dniem i nocą w piersi, aby wzruszyć świętych, by mi rozum zdrowy przywrócili.

— Za czem latasz, czego ty szukasz, Maryś? — rzekłem do niej pewnego dnia. — Ani ślubowania, ani święci nie zdołają uleczyć mej choroby. Jestem dzieckiem morza. Ono mnie woła, a ja pójdę za niem! Czy teraz, czy też później, powrócę do mojego rzemiosła. Nie mogę żyć inaczej!...

Usłyszawszy to, przywdziała żałobę. Teraz poznała węża, który ją zdawna kłuł pokryjomu.

— Do twego rzemiosła? Chcesz być żeglarzem?

— Tak jest, żeglarzem, nie mogę inaczej. Morze mnie woła!

Ale ona o tem nic wiedzieć nie chciała. Poczęła płakać i prosić, rzuciła się na mnie, przytuliła do siebie i zasypywała pocałunkami. Usiłowała mi przedstawić rozbicie okrętu, niebezpieczeństwa i trudy, pełna zazdrości miłosnej. Łżyła morze, ciskała nań wyrzekania i przekleństwa, jak gdyby ono było jej rywalem. Ale daremnie! Ani jej łono, ani pocałunki już mnie nie wiązały. Wszystko to zdawało mi się już bez uroku.

Pewnego dnia po zachodzie słońca siedziałem na pagórku, pogrążony w myślach i spostrzegłem naprzeciw mnie fregatę o rozpiętych wszystkich żaglach. Wyglądała ona jak potężna skała w morzu. Jej wszystkie maszty i reje odcinały się każde z osobna przedziwnie w czystem powietrzu. Moje wszechpotężne oko zamieniło okręt na kryształ przejrzysty i pozwoliło mi wedrzeć się do jego wnętrza. Widziałem kajutę kapitana

te, których położenie geograficzne jest, w danym razie, szczęśliwszem, niż np. Austro-Węgier.

I tak, Francya powiększa olbrzymie stan prezencyjny swej armii, Niemcy czynią tosamo, Rosya skoncentrowała swe siły nad granicą austryacką, na to znowu Austro-Węgry odpowiedziały także koncentracyą nad granicą rosyjską, co oczywiście pociągnęło za sobą ogromne koszty. — Nawet Włochy, które nie przyszły jeszcze do siebie po wojnie o Trypolis, musiały ponieść znaczne ofiary na uzupełnienie swych sił zbrojnych, aby nie być zaskoczonymi przez wypadki bałkańskie.

Oczekiwane z taką niecierpliwością porozumienie się Austro-Węgier z Rosyą co do bieżących spraw politycznych na Bałkanie i mające po niem nastąpić demobilizacya, umożliwi zapewne zmniejszenie wydatków na cele wojskowe, a wydatki te są w stosunku do sił finansowych monarchii austro-węgierskiej, wprost olbrzymie. W kołach dobrze poinformowanych oceniają koszty dotychczasowych obronnych zarządzeń wojskowych, począwszy od jesieni ubiegłego roku, na 400 milionów koron. W tem jednak nie mieszczą się koszty podwyższonego stanu wojennego, wynoszące 500.000 K dziennie. Gdy zaś zliczymy wszystkie wydatki, spowodowane groźbą wojny, to otrzymamy sumę — co najmniej pół miliarda koron!

Ponieważ jednak prawdopodobnie okaże się koniecznem wyrównanie rachunków później nadpływających, oraz, biorąc na uwagę że dostarczenie pieniędzy kosztuje teraz bardzo drogo — trzeba być przygotowanym na to, że Austro-Węgry będą musiały zaciągnąć pożyczkę w wysokości, przynajmniej 600 milionów koron, aby pokryć wydatki, spowodowane sytuacyą polityczną ostatnich miesięcy. Nad sposobem zdobycia tej sumy toczą się już w obu ministerstwach skarbu ożywione rokowania, których wynik zostanie podobno w najbliższych dniach podany do wiadomości publicznej.

Najlepszym dowodem, jak trudną jest sytuacya państw europejskich w danej chwili wobec wymogów nienasyconego molocha militaryzmu, jest projektowany w Niemczech jednorazowy podatek od majątku. Podatek ten ma przynieść okrągło kwotę miliarda marek, która zostanie użytą tylko na cele wojskowe. Jest to sposób bardzo radykalny, lecz co do którego można mieć poważne wątpliwości z punktu widzenia prawno-ekonomicznego. Obchodzi zaś on nas o tyle, że już odzywają się głosy, aby go użyć także w Austro-Węgrzech. Ale „non bis in idem", to, co może być zastosowanem w Niemczech, nie da się zastosować w Austro-Węgrzech już choćby z tego powodu, że majątek ich obywateli jest o wiele mniejszym. I gdyby nawet u nas uchwalono jednorazowy podatek od majątku, niemieckiego — to nie przyniósłby on tej kwoty, jaka potrzebną jest gwałtownie na pokrycie poczynionych już i przyszłych wydatków wojskowych w Austro-Węgrzech.

Nie pozostaje zatem nic innego ministrom finansów z tej i z tamtej strony Litawy, jak pożyczać na prawo i lewo tak długo, jak długo znajdą się naiwni, posiadający zaufanie do zdolności płatniczych monarchii Habsburgów, która ponosi koszty wojny, jakiej nie miała odwagi stoczyć z Rosyą.

Tym razem sprawdziło się, niestety, powiedzenie któregoś z dyplomatów, że niedołężna dyplomacya zadaje swemu państwu większe klęski, niż najzawziętsi jego wrogowie.

Nowa ustawa antypolska.

Jak w telegramach donosiliśmy, rząd pruski przedłożył we wtorek sejmowi pruskiemu projekt ustawy, który żąda nowych kredytów na cele polityki antypolskiej w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich w ogólnej sumie 230 mil. marek.

W motywach projektu rząd pruski przedstawia dotychczasowe rezultaty działalności kolonizacyjnej. Między innemi czytamy tam: Ustawy osadnicze dały rządowi do dyspozycyi ogółem 725 mil. marek. Fundusz na zakupno gruntów wyczerpany będzie w kwietniu b. r., fundusz na zakupno domen i lasów już wyczerpał się, a z funduszu na wzmocnienie większych majątków ubyło dwie trzecie. Do końca roku 1912 kupiono 4250 kwadratowych kilometrów dla osad chłopskich. Osiedlono tam 20.503 rodzin. Z tego 6710 rodzin osiedlono w Prusach Zachodnich, a 13.715 w Poznańskiem. Z funduszu na wzmocnienie posiadłości nabyto: ziemi chłopskiej 1513 kwadratowych kilometrów, a ziemi z dóbr 788 kwadratowych kilometrów. Nabyto dla niemczyzny w Prusach Zachodnich 3367 gospodarstw chłopskich, a 110 dóbr większych, w tem 53 dóbr rycerskich a w Poznańskiem 4220 gruntów chłopskich i 54 dóbr większych, w tem 45 dóbr rycerskich. Z funduszu na domeny i lasy kupiono i urządzono 187 domen rządowych, 126 w Prusach Zachodnich, a 61 w Poznańskiem, obszaru 783 kwadratowych kilometrów, a lasów 611 kwadratowych kilometrów. Przez osadnictwo i wzmacnianie posiadłości przybyło do tych dwóch prowincyj 15,258 rodzin niemieckich, około 320.000 osób. Jako robotników i rzemieślników zatrudniono z końcem 1912 r. przeszło 16.600 Niemców. Pośrednio i bezpośrednio przybyło obydwom prowincyom przez osiedlenie i wzmacnianie posiadłości 150 do 200 tysięcy osób.

W końcu uzasadnienia projektu znajduje się charakterystyczny ustęp: „Wzrost gospodarczy przysłużył się szczególnie Niemcom obu prowincyj, ale niemczyzny nie wzmocnił tak(!), aby skutecznie i samodzielnie walczyć mogła z polszczyzną.

Potrzebna jest koniecznie(!) pomoc rządu. Polacy wzmacniają się i czynią postępy jako całość. Dalszemu potężnemu rozwojowi polszczyzny, na wszystkich dziedzinach publicznego i gospodarczego życia w obu prowincyach zapobiedz można tylko przez wytrwanie w osiedlaniu i wzmacnianiu posiadłości".

Więc bezecny kurs antypolski ma być utrzymany w całej pełni.

---

pięknie ozdobioną, z obrazem świętego Mikołaja w górze i z płonącą lampką świecącą. Widziałem łóżka marynarzy, słyszałem ich swobodną rozmowę i wyczuwałem zapach ich potu. Widziałem kuchnię, każdź z wodą, pompę i wiele. Dusza moja uleciała tam, jak smutny ptaszek. Słyszałem, jak powietrze szemrało między żaglami, opowiadając w niezmiernej muzyce o życiu żeglarzy. Przedemną przebiegały na lekkiej stopie zdziwione czasy, jasne i czarne włosy, o czarnych oczach, stroje kwiatami, z nagą piersią i dawały mi całusy. Widziałem gwarne porty, gospody pełne dymu i kieliszków, lutni i pięknie brzmiących mandolin. Wtem usłyszałem jakiegoś małego, który zwracając się do mnie palcem, rzekł do swego towarzysza: — Oto masz takie jednego, który porzucił piękne życie żeglarza ze strachu!

Porwałem się, jak oszalały. Nie ze strachu, przenigdy! Biegnę czemprędzej do domu. Marysia była na polu nad potokiem. Tem lepiej! Zarzuciłem zawiniątko z ubraniem na plecy, biorę z pod poduszki sakiewkę z pieniądzmi, spoglądam po raz ostatni na łóżko i wychodzę. Gdy przechodziłem koło podwórza kościółka świętego Mikołaja, odwiązałem łódź i popłynąłem ku fregacie.

Odtąd zostawiłem życie moje poza sobą, jak uporny sen. Może się kto zapyta, czy mnie żal nie dręczy. Niech mu to za odpowiedź. A jednak gdybym teraz na wyspę powrócił, nie znalazłbym przecież spokoju!

— Morze mnie woła!..

Spolszczył *Stojan Jatar.*

Z dnia.

„Najwyższy" manifest. — Socyaliści francuscy przeciw zbrojeniom.

Ukazał się wreszcie samochwalczy manifest „samowładcy Wszechrosyi, króla polskiego, księcia finlandzkiego etc. etc.", ogłaszający wiernym poddanym szczęście, jakiego doznali, dożywszy chwili 300-lecia panowania domu Romanowych.

Otóż manifest carski w rzewnych słowach opowiada historyę wstąpienia na tron Michała Teodorowicza — po wygaśnięciu dynastyi Rurykowiczów „założycieli i zbieraczów ziemi rosyjskiej". Gdy „ciężkie przejścia zwaliły się na naszą Ojczyznę: brak władzy i nieporządki opanowały Ruś; zewnętrzni nieprzyjaciele wtargnęli w jej granice pierwsza stolica Moskwa z jej świątyniami stała się zdobyczą wroga".

Powołany na tron wyborem soboru ziemskiego 21 lutego (st. st.) 1613 „po rozmyślaniu głębokiem i modlitwie żarliwej młody przodek Nasz, pobłogosławiony przez matkę swoją zakonnicę, Martę, przyjął na siebie ciężkie brzemię obowiązków monarszych".

Pod rządami następców Michała — jak dalej mówi manifest — „szczupłe granice Rosyi moskiewskiej rozszerzyły się, a Imperyum Rosyjskie stanęło w rzędzie najpierwszych mocarstw świata. W niezmiennej jedności z ukochanym narodem Naszym ufamy, że będziemy nadal prowadzili państwo po drodze pokojowej (!?...) organizacyi życia narodowego".

Spadkobierca chwały swych przodków, zwłaszcza wielkiej sławy prababek obecny car, „obejmując rzutem oka minione trzy stulecia, widzi w ciągu całego tego czasu wzniosłe bohaterstwa najlepszych synów Rosyi, którzy dla niej nie szczędzili trudów, ani majątku, ani własnego życia".

Obok wielkich zasług carów, stwierdza manifest, iż „wielkie są zasługi arcykapłanów i pasterzy cerkwi prawosławnej, którzy opromienili Ruś blaskiem prawdziwej wiary i którzy rozsławili ją czynami dobroci i chrześcijańskiej miłości". (Zwłaszcza tych ostatnich — przyp. Red.).

Roztkliwiony jubilat przybiera czoła mężnych żołnierzy rosyjskich „obrońców Wiary, Tronu i Ojczyzny" aureolą męstwa za bohaterskie czyny w walce z bezbronnymi „wrogami" na ulicach miast polskich, litewskich nawet rosyjskich. Nadto „wiele uporczywej i uczciwej (!?) pracy włożyli w sprawę zorganizowania państwa i oddani Nam ludzie służby, bez różnicy stanu i położenia".

Słowami „szacowna pamięć o bohaterskich czynach zmarłych niechaj będzie tradycyą dla przyszłych pokoleń i niechaj zjednoczy dokoła Tronu Naszego wszystkich wiernych poddanych do nowych trudów i bohaterskich czynów na chwałę i pomyślność Rosyi" (!?) kończy się ten uroczysty akt jubileuszu 300-lecia tyrańskich rządów, białych carów, a dziewiętnastu lat panowania Mikołaja II.

Oprócz manifestu wydano ukaz do senatu, mający na celu „zaznaczyć tę rocznicę dziełami dobroczynności przez nadanie miłym poddanym różnych łask, ulg i ułatwień", t. j. wolności osobistej, słusznego wymiaru sprawiedliwości, emerytur, zapomóg etc., których przedtem bezprawnie zostali pozbawieni. W tkliwych słowach zwracają się akty carskie do chłopstwa, którego ciemnota i bierność, wytworzona łupiestwem rządu, jego funkcyonaryuszy, jest najlepszą ostoją samowładcy.

Między innemi łaski dostąpić mają: „osoby, które do dnia 6 marca 1913 r. popełniły przestępstwa i wykroczenia, nie wyłączając i państwowych. W tej liczbie rozkazano przebaczyć wszystkim, którzy przywłaszczyli sobie lub roztrwonili powierzony im w służbie majątek na sumę nie wyżej tysiąca rubli. Uwolnionym do 6 marca 1913 r. z więzienia z oddaniem pod szczególny dozór policyjny skróci termin dozoru o jedną trzecią część. Skazanym do ciężkich robót lub zamienianym na nie zmniejszyć terminy robót o jedną trzecią, roboty ciężkie bezterminowe zamienić na 20-letnie".

Tak wygląda jubileuszowa łaska carska w urzędowem oświetleniu. — Ambo meliores.

* * *

Przez Francyę przechodzi obecnie powiew patryotycznego entuzyazmu. Zbrojenia Niemiec ożywiły drzemiącą wśród Francuzów ideę rewanżu. Francya dzisiejsza żywo przypomina Francyę z lat 1887—9, kiedy to nacyonaliści z Boulangerem na czele manifestowali przeciw Niemcom.

Wyrazem tego renesansu patryotycznego we Francyi jest jednogłośne przyjęcie 3 letniej służby wojskowej przez stronnictwa mieszczańskie. Rząd w motywach ustawy wyraźnie podnosi, że **spadek liczby urodzin zmusza do powiększenia armii w pokoju**. Ustawa zawiera udogodnienia tylko dla tych, którzy wyżywiają rodzinę z 5 do 6 dzieci. Tym zniżono czas służby na 6 do 12 miesięcy. Osiągnięta przez tę ustawę zwyżka stanu pokojowego wynosić będzie 160.000 ludzi.

Tylko socyaliści demonstrują hałaśliwie przeciw ustawie o 3-letniej służbie wojskowej. Wczoraj parlament francuski był widownią skandalicznych zajść. Socyaliści wołali „reakcya", uderzali w pulpity, miotali obelgi. Ale ogromna większość Izby bez oporu podwyższy czas służby wojskowej z 2 lat na 3 lata. Widmo armii niemieckiej jest najlepszym dla rządu agitatorem.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 10; zachód przypada o godzinie 5 minut 31; długość dnia godzin 11 minut 21.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Jana, pojutrze w niedzielę św. Franciszki.

Na jubileusz Romanowych. Jeden z obywateli przesłał do „Gazety Narodowej" list, w którym podaje wskazówki, jak my, Polacy, uczcić mamy jubileusz Romanowych. Acskolwiek przez rząd rosyjski wyznaczony termin obchodu jubileuszowego już minął, podajemy jednak owo pismo, które i dziś jeszcze nie przestało być aktualnem:

„Ponieważ dzień 6 marca wybrany został przez rząd rosyjski dla obchodu rocznicy trzechsetnej rodu Romanowów, to i my Polacy ten dzień uświęcić musimy, lecz w inny sposób. Niech wszyscy księża tego dnia odprawią żałobne nabożeństwo za poległych Polaków od lat trzystu z woli i rozkazu tychże Romanowów. Za takich, co zginęli na polu bitwy z Moskalami, takich, którzy ponieśli śmierć męczeńską na szubienicy, lub na torturach w więzieniu. Niech pamiętają o tych, co żywot zakończyli w katordze, na Syberyi lub w nędzy na wygnaniu. Niedarmo mówił Krasiński: „Z ojców mych ziemi przez wroga wygnany, deptać musiałem obcych ludzi łany". Niech się żaden kapłan od tego nie usunie. Księża unicci niech pamiętają o tem, ilu ich współwyznawców poniosło śmierć męczeńską na Podlasiu. Będzie to święto, lecz święto umarłych. Oni nie kanonizowani, ale święci i może ich modlitwy uproszą u Pana Boga dla nas lepsze czasy".

Nabożeństwa żałobne, o jakich mówi autor przytoczonego listu odbywać się mogą przez cały rok jubileuszowy na Ziemiach polskich, nie należących pod rządy domu Holstin-gotorpskiego, fałszywie wywodzącego się od Romanowych.

Kraków 7 marca.

Książę biskup Sapieha powrócił wczoraj z Rzymu do Krakowa.

Dzisiaj w południe zebrała się kapituła katedralna krakowska z X. biskupem Nowakiem i powitała księcia biskupa.

Zachęta z Warszawy. W ostatnim numerze miesięcznika: „Straż Polska" znajdujemy korespondencyę z Warszawy, w której między innemi czytamy:

„Dopóki bojkot pruski nie łączył się u nas z bojkotem żydowskim, był on fikcyą i blagą. Cóż znaczyło bowiem, że kilkadziesiąt sklepów większych i eleganckich przerwało swe stosunki z prusakami, a zaczęło sprowadzać towary z Anglii lub Francyi? Kiedy tysiączne rzesze — biedni urzędnicy, robotnicy, wyrobnicy, rzemieślnicy i lud zaopatrywali się we wszystko u żydów, bo tańsze, a żydzi sprowadzali wszystko z Prus — bo to najtańsze źródło tandety.

I wiele się mówiło, wiele pisało nawet — a towar pruski dalej zbyt łatwy znajdował (czasem tylko wstydliwie ukrywając swą etykietę niemiecką), ponieważ kupiec-żyd jedynie z Prus towar sprowadzał i sprowadzać będzie! Nie wierzycie? Przejdźcie się do waszych sklepów na Grodzkiej, Kazimierzu, Stradomiu, Floryańskiej i Szewskiej — a przekonacie się, że ani polskich, ani nawet czeskich, francuskich lub angielskich towarów nie znajdziecie tam za centa. Wszystko z Berlina via Wien.

I dlatego choć wy wiecujecie, choć macie kilka towarzystw, subwencyonowanych czy to przez kraj, czy przez społeczeństwo, opiekujących się polskim przemysłem, choć piszecie serdecznie i gorąco o bojkocie — jednak zostaliście za nami w tyle. Życzę wam, aby i wam żydzi zagrali w otwarte karty, jak u nas, a wtedy i wasz bojkot pruski inną postać przybierze".

Niestety, żydowstwo galicyjskie nieraz już zagrało w otwarte karty, a jednak społeczeństwo polskie w Galicyi trzymane w jarzmie zażydzonych demokracyi „polskich" nie zrozumiało swoich własnych interesów i nie jęło się przeprowadzić w praktyce hasła: „swój do swego". Pocieszamy się atoli nadzieją, że dobry przykład Warszawy znajdzie u nas naśladowców i nietylko w pewnych sferach, ale w całem społeczeństwie.

Sprawy wodociągowe. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Komisya załatwiła kilka spraw administracyjnych, przyznała ulgi w opłatach taryfowych i rozpatrywała sprawę dostawy urządzeń maszynowych na Bielanach, której ostatecznie nie rozstrzygnięto.

Z Resursy Urzędniczej. Artystyczny wieczór rozmaitości z bogatym i oryginalnym programem, odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór. W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem urządza to towarzystwo „Wieczór bajek" dla dzieci, ilustrowany obrazami świetlnemi. Jest to pierwszy tego rodzaju wieczór urządzany w Krakowie, dlatego też zapowiada się doskonale.

Wstęp dla członków, dzieci i osób zaproszonych 50 h.

Loterya Spożywcza I Koła TSL. W niedzielę dnia 9 b. m., odbędzie się w halach Sukiennic o godz. 2 popoł. Loterya Spożywcza („Święcone") na dochód szkół i ochronek kresowych, utrzymywanych staraniem I Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Loterya ta w roku ubiegłym na cele narodowe przyniosła bardzo pokaźną kwotę 4.500 K, to też spodziewać się należy, że publiczność nasza i obecnie skorzysta ze sposobności, ażeby licznym udziałem zaznaczyć swoją sympatyę dla działalności, jaką I Koło TSL. w Krakowie rozwija od szeregu lat na zagrożonych kresach. Dzięki niestrudzonym zabiegom komitetu Pań pod przewodnictwem p. prezesowej Leowej przedstawia się loterya już dzisiaj co do ilości cennych fantów okazale, a spodziewać się należy, że publiczność krakowska swym współudziałem i hojnymi datkami, przyczyni się do efektowniejszego jeszcze wyniku finansowego, niż w roku ubiegłym.

Z „Polonii". W sobotę dnia 8 b. m., odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej Polskiej" (ul. Sienna 5), nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Polonii".

Początek o godz. 5·30 popoł. W razie braku odpowiedniego kompletu następne Walne Zgromadzenie, ważne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się o godz. 6 wieczorem tego samego dnia.

Kwesta książkowa Akad. Koła Tow. Szkoły Ludowej. Praca oświatowa, jaką Akad. Koło Tow. Szkoły Ludowej prowadzi, zmuszoną jest zwolnić w intensywności wskutek braku pieniędzy na najsilniejsze potrzeby jak: utrzymanie 42 czytelń, 24 pożyczalń szkolnych, prowadzenie kursu analfabetów, 8 uczelń, urządzanie odczytów i pogadanek.

Dla przysporzenia przeto funduszu zamierza Zarząd Koła urządzić w dniach od 5 do 20 marca kwestę książkową wśród mieszkańców miasta Krakowa. W powyższych dniach członkowie Koła zaopatrzeni w legitymacye Tow., listy składkowe, odezwy i puszki będą zbierać książki i datki pieniężne na cele Koła. Zwraca się więc Koło z uprzejmą prośbą o datki i książki, które jak np. różne wydawnictwa gwiazdkowe leżą bezczynnie, a w czytelniach i wypożyczalniach szkolnych cieszą się bardzo wielką poczytnością.

Czytelnia kobiet im. Słowackiego (Rynek, Szara kamienica) urządza w niedzielę 9 marca o godz. 3·30 pop. obchód uroczysty 63 roku dla młodzieży. Cały program, na który złoży się słowo wstępne, gra na fortepianie i skrzypcowa, śpiew i deklamacya, zostaną wykonane siłami dziecięcemi.

Straszny wypadek tramwajowy zdarzył się wczoraj wieczór na Półwsiu Zwierzynieckim w ul. Kościuszki. Wóz tramwajowy nr 35, jechał całą chyżością 25 km na godzinę. Mniej więcej w połowie długości ul. Kościuszki, zauważył motorowy jakąś zgarbioną postać, przechodzącą w poprzek toru. Motorowy Jan Kopkowicz widząc grożące niebezpieczeństwo zaczął wóz hamować, dając równocześnie rozpaczliwe znaki ostrzegawcze dzwonkiem. W odległości już tylko kilku metrów od postaci, idącej torami, motorowy począł sypać piaskiem, który na wszelki wypadek zawsze jest przygotowany. Usiłowania jego były jednak bezskuteczne. Oślizgłe tory nie pozwoliły wstrzymać wozu natychmiast. Jeszcze jedna sekunda i nieznajoma uderzona czołem wozu potoczyła się bezwładnie pod koła. Ciało nieszczęśliwej dostało się pod koła, skąd wydostać je było niepodobieństwem bez podniesienia wozu. Zawezwano natychmiast straż pożarną, która w sile dwóch plutonów wraz ze służbą tramwajową rozpoczęła pracę nad uniesieniem czoła wozu w górę. Po kilku kwadransach pracy zdołano wreszcie ciało wydobyć z pod kół. Nieznajoma już nie żyła; wóz zgniótł ją i okropnie pokaleczył.

Motorowego Kopkowicza rozpoczęto przesłuchiwać w ekspozyturze policyjnej na Zwierzyńcu. Twierdzi on, iż wstrzymanie wozu z powodu oślizgłych torów było niemożliwe.

Niewyjaśnioną rzeczą pozostało, w jaki sposób zwłoki nieszczęśliwej dostały się, mimo szczelnych ochraniaczy szczotkowych do wewnętrznej konstrukcyi kół.

Nazwisko nieznajomej dotychczas nie znane. Jak stwierdzono jednak zmarła w tak tragiczny sposób kobieta była głuchoniemą.

Śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia czaszki.

Omyłka w druku. We wczorajszym numerze w zakończeniu artykułu pt. „Naukowy kurs współdzielczy" zaszła omyłka, zamiast jak było mylnie złożone „codziennie urządzać", powinno być „podobny kurs **corocznie** urządzać.

Z „Gwiazdy". Odczyt z przeźroczami świetlnemi o powstaniu w roku 1863 odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu stowarzyszenia ul. św. Jana l 2, II. p. Wstęp dla członków „Gwiazdy" i „Eleuteryi" oraz ich rodzin wolny. — dla gości 20 h.

Kradzież w kościele. Do kościoła na Skałce zakradł się wczoraj w godzinach popołudniowych znany złodziej Franciszek Palusiński i rozpoczął rozbijać skarbonkę. Stuk zwrócił uwagę, siedzącej przed kościołem żebraczki, która widząc jakiegoś nieznajomego człowieka operującego koło puszki z ofiarami, narobiła krzyku. Złodziej przestraszony począł uciekać w stronę placu Wolnica. Przy pomocy przechodniów udało się jednak Palusińskiego przytrzymać i odprowadzić „pod telegraf".

Podczas snu... Ozyasz Blumenkranz false Rosenzweig, śpiąc wczoraj w jednym łóżku z niejakim Szafranem w pewnym domu noclegowym przy ul. Dietlowskiej, skradł mu 120 K oraz 70 rubli. Złodzieja aresztowano.

Niepoprawny złodziej. Gustaw Fryc, wielokrotnie już karany złodziej, został wczoraj przytrzymany przez policyę na kradzieży wytrychowej w mieszkaniu pewnego oficera. Skradzione przedmioty pochodzące z poprzednich kradzieży zaniósł do mieszkania posługacza publicznego Kozła i tam je spieniężył. Obu aresztowano.

Pogoda. Dnia 6 marca termometr doszedł od — 5·2 do + 13·0 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 7 marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·5 mm, — termometru + 2·1 C, wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 7 marca Ciepłota najwyższa + 4.5° Cels., najniższa — 9·6 C, Ciśnienie powietrza 699. — Kierunek wiatru wschodni. Prognoza: pogoda zmienna. Śniegu mało, mokry, topniejący.

Kronika zamiejscowa.

Z Zakopanego. (Dzień wiosenny. — Teatr artystyczny. — Irena Solska). Po paru dniach istotnie mroźnych i śnieżystych, zjawił się z nienacka dzień ogromnie słoneczny i zalatujący wioną. Są to jednak figle wiatru halnego i na seryo brać ich nie można.

Teatr artystyczny pracuje wytrwale i dostarcza ciągle dużo wrażeń ciekawych. W ostatnich czasach teatr artystyczny grywa więcej rzeczy wesołych dobranych jednak ze smakiem i dużą pomysłowością. W niedzielę odegrano np. dwie wyborne sztuczki francusko-amerykańskie, a to „Corpus delicti" i „Człowieka". Obie fraszki wykonano doskonale, z temperamentem i zacięciem farsowym. Nic przeto dziwnego, że publiczność zaśmiewała się do upadłego, darząc wykonawców (w szczególności pp. Gracha-Baranowskiego i Białeckiego oraz pp. Darowską i Górecką) salwami oklasków.

W najbliższych dniach wystąpi p. Irena Solska w paru fragmentach dramatycznych, przeznaczając dochód na cele dobroczynne.

Justus.

„Najpoddańsi" przypomnieniu się u rubla. Moskalofile galicyjscy mają dobre pomysły. Wpadli oni na doskonały sposób połączenia swego interesu z jubileuszem domu Romanowych. Oto wydali jubileuszowy (1000) numer swego organu „Prykarp. Rusi" akurat na jubileusz dynastyi rosyjskiej, chociaż w naturalnym porządku jubileusz organu moskalofilstwa galicyjskiego w innym zupełnie przypadłby terminie. Onegdajszy z wczorajszą datą numer „Prykarp. Rusi" wyszedł w odświętnej szacie, a na pierwszej stronie olbrzymi czerwony napis: Nr 1000. Naturalnie, że jeden z pierwszych takich numerów wysłano natychmiast do Petersburga. Numer ten „podwójnie jubileuszowy" ma być przypomnieniem, żeby, opławiające się dzisiaj pieniędzmi czynownictwo, nie zapomniało i o wiernych carowi moskalofilach galicyjskich, którzy na ziemiach obcego państwa prowadzą wytężoną pracę kultu carosławia, a nie mają sposobności korzystać codziennie z dobrodziejstw „matuszki" Rosyi. Do takiego przypomnienia jubileusz Romanowych daje najlepszą sposobność.

Sekretarz namiestnictwa - łapownikiem. — W ostatnim czasie we Lwowie wykryto szajkę, która uprawiała systematyczne oszustwa przy wyrabianiu koncesyj szynkarskich w namiestnictwie. Mianowicie oszuści pobierali opłaty od różnych osób ubiegających się o koncesye szynkarskie, a koncesyj tych najczęściej nie wyrobili. W skandaliczną tę aferę zamieszany został między innymi sekretarz namiestnictwa Dr **Łopuszański**, który pozostawał w kontakcie z ową „spółką od koncesyj" i brał łapówki za uzyskane koncesye. Dra Łopuszyńskiego wczoraj aresztowano.

Łopuszański niebawem miał zostać starostą. Klijenci jego rozsiani są po całej Galicyi. Z tego powodu sędzia śledczy p. Hut udaje się w podróż, celem przesłuchania poszkodowanych. Nastąpić mają dalsze aresztowania.

Nowy rozłam wśród moskalofilów galicyjskich. Pisma ruskie donoszą, że między moskalofilami galicyjskimi nastąpił nowy rozłam.

Obok istniejących już frakcyj „nowokursistów", grupujących się koło Dra Dudykiewicza i dziennika „Prikarpatskaja Ruś", tudzież frakcyi „starokursistów" z Drem Korolem na czele i „Galiczaninem", jako organem partyjnym tworzy się trzecia partya socyalistyczna. Większą część tej frakcyi tworzą studenci uniwersytetu, jakkolwiek przystąpiło do niej i trochę starszych osób z kół moskalofilskich. Na razie organem tej frakcyi jest „Nowaja Ziźń", nie, jak słychać, zwolennicy tej frakcyi, którzy przebywają obecnie w Petersburgu, starają się o fundusze na wydawnictwo tygodnika.

Demonstracya antyrosyjska we Lwowie. Onegdaj wieczorem młodzież urządziła demonstracyę na ulicach Lwowa. O godz. 6 pod uniwersytetem zebrało się około 1000 młodzieży akademickiej, która ruszyła pochodem przez miasto, śpiewając pieśni narodowe. Pochód

przeszedł pl. Akademickim, ul. Akademicką na Pl. Maryacki, ul. Hetmańską pod teatr, poczem ul. Karola Ludwika wrócił pod pomnik Mickiewicza. Tu przemawiało trzech mówców z pośród młodzieży, podkreślając położenie narodu polskiego, któremu jubileusz domu Romanowów musi tylko przypomnąć, że nie spełniono jeszcze obowiązku wobec Ojczyzny. W czasie przemówień spalono portret cara. Policya usiłowała temu przeszkodzić, stało się to jednak tak szybko i niespodzianie, że zanim komisarz policyi zdołał przedostać się przez zwarty tłum, portret był spalony. Odśpiewano jeszcze pieśni narodowe, poczem młodzież rozeszła się spokojnie do domów.

Obchód rocznicy styczniowej we Wrocławiu. Piszą z Wrocławia:

W dniu 3 bm. odbył się tutaj obchód 50-tej rocznicy powstania styczniowego urządzony przez „Sokoła" ze współudziałem innych także towarzystw polskich we Wrocławiu. Za zaproszeniami osobistemi liczna publiczność wypełniła salę Kasyna. Niezwykle urozmaicony program podobał się ogólnie. Nastrój panował podniosły. Wykład wygłosił p. Dr B. Marchlewski z Poznania, wskazując w ciepłych słowach na ideowe znaczenie rocznicy. Aplauz wywołały popisy chórowe, dwie doskonałe deklamacye i artystyczna gra na fortepianie p. P., który dźwiękami Chopina poruszył do głębi zebranych. Na zakończenie dzielne grono amatorów odegrało jednoaktówkę „W katordze", zbierając liczne a zasłużone dowody uznania.

Obchód styczniowy, udany pod każdym względem, jest nowym objawem żywo pulsującego tętna narodowego wśród kolonii polskiej we Wrocławiu.

Z dziedziny wojskowości.

Nowe pole lotnicze wojskowe założone zostało w Talerhof pod Gracem. Ustanowiono na niem na razie 6 szop, gdyż tyle samolotów zostało do tego pola przeznaczonych. — W najbliższym czasie ma być tam również założona stacya dla balonów sterowych, które ministerstwo wojny nabyło w Niemczech.

Niemiecka łódź torpedowa „S 178", która onegdaj została zatopiona przez wielki krążownik „York" w nocy z 4 na 5 bm. na północny wschód od Helgolandu, była zbudowana w r. 1902 r. Miała ona 636 t. pojemności i 83 ludzi załogi, z pomiędzy których uratowano 15. Katastrofa zdarzyła się o godz. wpół do 12 w nocy, gdy krążowniki manewrowały z zagaszonemi światłami podczas silnie wzburzonego morza.

Zatopiona łódź była siostrzanym statkiem łodzi torp. „S 171", która zatonęła także pod Helgolandem, przyczem zginęło 7 marynarzy. Wartość zatopionej łodzi wynosi 1,700.000 marek.

Kawalerya francuska w Europie, wedle najświeższej organizacyi, będzie liczyła 81 pułków. Z tych będzie utworzonych 10 dywizyj po 6 pułków, 19 pułków zaś będzie tworzyło kawaleryę korpuśną. Ponieważ jednak korpusy: VI i VII liczą po trzy dywizye piechoty, przeto zostanie przeznaczonych do Francyi 2 pułki „Chasseurs d'Afrique". W Afryce zaś będą utworzone 2 nowe pułki spahisów.

W czasie pokoju pułk kawaleryi liczy 4 szwadrony i zakład (dépôt), w czasie wojny 6 szwadronów. Pułk liczy na stopie pokojowej 797 ludzi, podział na kawaleryę ciężką i lekką zostaje utrzymany.

Ze świata katolickiego.

Prześladowania księży na Litwie mają miejsce stale we wszystkich guberniach „krajów zabranych". Ostatnio aresztowano znów i uwięziono proboszcza parafii lipniskiej powiatu oszmiańskiego X. Bolesława Sperskiego, którego pod konwojem przewieziono do Wilna. Księdza S. skazanego dwoma wyrokami wileńskiej izby sądowej na 1 rok i 4 miesiące twierdzy za „wyrażenie nieuszanowania panującemu i za fałszerstwo w metryce przy zawieraniu małżeństwa, między prawosławnym i katoliczką", osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Oskarżenie X. S. opiera się na przekręceniu słów jego o carze i danin ślubu katoliczce, co uważane jest za zbrodnię.

Dyecezya mińska. Wobec prośby katolików gub. mińskiej o przywrócenie, skasowanej w r. 1869 przez władze świeckie, dyecezyi mińskiej, przypominamy, że w roku zeszłym J. E. ks. Administrator tej dyecezyi, arcybiskup metropolitalny mohylewski, zwrócił się do rządu z propozycyą nowego podziału olbrzymiego obszaru, pozostającego pod jego jurysdykcyą i utworzenie nowych dyecezyj: łotewskiej (Inflanty i Kurlandya), mińskiej (Mińszczyzna, Mohylewszczyzna i Witebszczyzna) i syberyjskiej. Rosyjskie gubernie stanowiłyby dyecezyę czwartą. Departament wyznań przy ministeryum w Petersburgu na razie nie stawia innych przeszkód prócz trudności finansowych. — O ile to stanowisko departamentu jest szczere — zobaczymy wkrótce.

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye. W kościele OO. Dominikanów odbywać się będą rekolekcye dla wiernych, począwszy od 9 do 15 marca codziennie o godzinie 7 wieczorem, pod przewodnictwem O. Konstantego Żukiewicza. Zak. Kazan. w niedzielę 16 marca o godzinie 7 rano wspólna Komunia św. z nauką.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 7, poniedziałek 10, wtorek 11, środa 12 marca: Dyr. Muz. Nar. Prof. Dr Feliks Kopera: Sztuka w Polsce w jej najwybitniejszych objawach. (Romanizm, gotyk, renesans, barok, rokoko. 4 wykłady z obrazami świetlnymi).

Czwartek 13 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Zdobycze chemii organicznej i ich znaczenie dla biologii (1 wykład).

Piątek 14, poniedziałek 17 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Badania naukowe i wynalazki w zakresie chemii. (2 wykłady).

Wtorek 18 marca: Prof. Wincenty Sikora: Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej. (1 wykład).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Sobota. „Taniec Czynowników" komedya w 4-ch aktach Leona Birińskiego.

Niedziela popoł. „Leci liście z drzewa...". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Taniec Czynowników".

Poniedziałek. Przedstawienie operowe. („Wolny Strzelec", opera w 5 aktach) wykonane przez szkołę prof. Marso.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 1 marca do piątku 7 marca włącznie: dramat w 2 częściach „Na gruzach szczęścia" nadto dwie wesołe komedye, podróż po Norwegii, dramacik amerykański, najnowszy Przegląd Tygodniowy, humoreski.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Konkurs malarski. Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie rozpisuje imieniem fundatora, który pragnie, by nazwisko jego pozostało nie wyjawione, konkurs dla artystów samodzielnych, początkujących, polskiej narodowości, wyznania chrześcijańskiego, pracujących w kraju, celem dokończenia studyów zagranicą i przeznacza na ten cel nagrodę 2.000 K.

Konkurs opiewa na obraz figuralny, o tomacie dowolnym. Główny nacisk kładzie fundator na poprawność rysunku w pracy konkursowej. Obraz (sztalugowy) winien być wykonany techniką olejną:

a) Wielkość obrazu nie powinna przekraczać 2 m². Jeżeli obraz jest większy i nie kwalifikuje się na wystawę w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych — artysta ponosi koszty transportu w obydwie strony.

Konkurs jest jawny, dzieła mają być podpisane, a nadto dołączone być winno krótkie curriculum vitae artysty.

Ostateczny termin nadesłania prac konkursowych upływa z dniem 15 marca 1914 r. o godz. 2 w południe.

Sąd konkursowy składa się stosownie do życzenia fundatora z sześciu członków mianowicie z pp. Edwarda hr. Raczyńskiego, rektora Jacka Malczewskiego, Piotra Stachiewicza, Dra Feliksa Kopery, Leonarda Lepszego oraz fundatora. W razie potrzeby Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wybierze zastępców.

Wypłata nagrody nastąpi w ratach. Pierwszą ratę otrzyma artysta nagrodzony przed wyjazdem za granicę, następne raty w ciągu pół roku w terminach z góry omówionych przez Zarząd z artystą. Raty powyższe prześle się artyście na miejsce pobytu zagranicę, po otrzymaniu sprawozdania.

Nagrodzone dzieło pozostaje własnością artysty z tem zastrzeżeniem, że prawo reprodukcyi dzieła przysługuje Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w jego publikacyach.

Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie. Onegdaj odbył się we Lwowie pod przew. prof. Balcera doroczne walne zebranie członków Tow. popierania nauki polskiej. Z podanego przez wydział sprawozdania okazał się stały rozwój towarzystwa, świadczy o tem choćby liczba członków, która w roku bieżącym doszła cyfry 1121.

Subwencyj towarzystwu udzieliły, jak w latach poprzednich: Sejm 1500 koron, ministerstwo oświaty we Wiedniu 1200 koron, reprezentacya miasta Lwowa dawniejszą subwencyę 500 koron podwyższyła w tym roku do 600 koron, nadto Tow. kredytowe ziemskie udzieliło subwencyi 300 koron. Obrót kasowy w roku ub. wynosił 20.110 K, z czego na fundusz obrotowy przypadła kwota 11.171 K.

Wobec wielkiego zapotrzebowania na cele naukowe zamyka się rachunek roczny poważnym niedoborem 2.893 koron, a niepokryta zaległość drukarni wynosi jeszcze około 7000 koron.

Podnieść nadto należy wzrost funduszu zakładowego do sumy 57.272 K. Na ogół w dwu ostatnich latach (1911, 1912), po uroczystości jubileuszowej Tow., fundusze stale zwiększyły się o 21,128 K 63 gr. tj. bez mała o połowę tego, co zdołano zgromadzić w całem pierwszem dziesięcioleciu istnienia Towarzystwa.

W roku ub. należy zapisać postęp prac przygotowawczych do zamierzonego przez Dra Ludwika Bernackiego wydawnictwa najdawniejszych zabytków piśmiennictwa dramatycznego polskiego. Ponadto ogłoszono w roku ubiegłym kilka cennych publikacyj.

Końcowe ustępy sprawozdania zaznaczają ogólny wzrost inwentarza tow., tak w książkach, jak i w rękopisach, zabytkach numizmatycznych i muzealnych.

Odbyte po przyjęciu sprawozdania wybory wydziału na nowy okres administracyjny dały wynik następujący: Prezesem wybrany został ponownie Antoni Małecki, wiceprezesem ponownie Oswald Balcer; do wydziału na 3 lata weszli pp.: prof. Dr S. Niementowski, prof. Dr W. Abraham, prof. Dr L. Finkel, Dr W. Hahn, prof. Dr M. Smoluchowski, prof. Dr E. Machek, na 1 rok zaś pp. prof. Dr P. Dąbkowski, prof. K. Skibiński, prof. Dr K. Twardowski, prof. Dr R. Zuber.

Wkońcu nastąpił odczyt prof. Dra Bronisława Dembińskiego: „Lucchesini wobec powstania Kościuszki".

Nowa sztuka. Z miasta komunikują nam: Głośną komedyę Roberta Mischa p. t. „Książątko" (Das Prinzchen) przełożył za zezwoleniem autora p. Maksymiliana Popper. Komedyę tę grano ubiegłego sezonu 134 razy z rzędu w Berlinie i 167 razy w Wiedniu. Prawo wystawienia na scenę krakowską nabył dyr. Solski; na Łódź zaś dyr. Maliszewski.

Literat warszawski o Krakowie. Ostatnia sztuka p. Nowaczyńskiego daje różnym autorom, których wielkość w Krakowie nie przenia" naszego miasta. Np. W. Grubiński, autor przepadłej beznadziejnie w Krakowie sztuki, ale wśród warszawskich piwowarów i fabrykantów mydła uchodzący za polskiego co najmniej Ibsena, pisze w ten sposób o Krakowie:

„Słusznie Kraków dostaje „w skórę" za to, że deklamuje, za to, że wiecznie rymuje, że żyje konserwacyą starości, utożsamiając ją ze starożytnością, za to, że jest pompatyczny, wyzyskujący gnuśnie uchwałę przeszłych czasów, że nie jest uprzemysłowiony, że jest próżniaczy, krzykliwy, próżny, nieskanalizowany, niezelektryzowany, że przewodzi dumnie analfabetom skoncentrowanym, że zdziera przejednych króllewiaków jak wrogów, że jest, pomimo patyny wieków towarzysko trywialny, plotkujący, podchlebczy, obłudny, sknerski, że jest gniazdem samozwańczych geniuszów jednodniowych, blagierów długowiecznych, polityków z „Szczutka", za to, że swoją prowincyonalność każe uznawać za stołeczność, swoją napuszoność za dobry ton, swoją blagę za posłannictwo, swoją duchową sklerozę za tradycyjność, swoje błoto za styl, swoją tandetę za komfort, swoją serdeczną malaryę za aureolę, swój szych za złoto".

Kraków szczerze współczuje z zawiedzionymi autorami i nie gniewa się na ich wybryki, które zresztą przypominają znane przysłowie o psach i o karawanie. Między Krakowem a pp. Nowaczyńskimi i Grubińskimi pozostanie zresztą zawsze pewien przedział, którego nie wypełnią nawet najzaciekiejsze wymyślania w rodzaju tych, jakie wyżej przytoczyliśmy.

Dział ekonomiczny.

Z Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Posiedzenie zarządu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, odbyło się 2 bm. Przewodniczył Dr Aleksander Małaczyński, oprócz 82 odszkodowań wypadków, załatwiono sprawę pożyczki hipotecznej dla miejskiej Kasy chorych w Krakowie i prośbę Towarzystwa domów ludowych we Lwowie o przyznanie 90 procent pożyczki hipotecznej za gwarancyą funduszu pieczy mieszkaniowej.

Dłuższą dyskusyę wywołał sekretarz Izby handlowej w Czerniowcach Dr Wiglitzky przez powołanie się na wniosek nagły posła Hechta w Sejmie bukowińskim w kwestyi przynależności Bukowiny do Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie.

Pan Hecht domagał się zasadniczo osobnego Zakładu dla Bukowiny, a nim to nastąpi, żądał wydatniejszego, niż obecnie, lokowania kapitałów Zakładu lwowskiego w papierach bukowińskich, a mianowicie w stosunku do premii przypisanej Bukowinie.

Przytaczając motywy wniosku, w których zarzucono Zakładowi lwowskiemu stronnicze, nieprzychylne traktowanie spraw bukowińskich, Dr Wiglitzky stwierdził, że we wszystkich dotyczących skargach skonstatował na podstawie badania aktów zupełny brak winy po stronie Zakładu, wobec czego przewodniczący Dr Małaczyński ograniczył obronę Zakładu do stwierdzenia faktu, że także przemysł galicyjski domaga się ogólnie wydzielenia Bukowiny z okręgu Zakładu lwowskiego.

Zapiski statystyczne wykazują, że przedsiębiorstwa bukowińskie dostarczają 27 procent ogółu wypadków. Jeżeli ten stosunek przyjmie się za podstawę obliczania, to okaże się, że Bukowina otrzymała dotychczas w rentach dwa razy tyle, niż jej przypisano tytułem opłat.

W sprawach personalnych nadano tytuł sekretarza p. Bol. Drewnowskiemu, a tytuł wicesekretarza p. Edm. Seyfriedowi, nadto cały szereg urzędników posunięto do wyższych stopni płac.

Narodowi demokraci o sytuacyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 marca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro o godzinie 5 popołudniu na życzenie narodowych demokratów zbierze się Koło polskie na posiedzenie, aby przeprowadzić dyskusyę polityczną. Hr. Skarbek, zapytany przez naszego korespondenta, oświadczył, że w konferencyach o reformę wyborczą w Wiedniu nie brał udziału, gdyż mimo iż jest wiceprezesem Koła, do narad go nie zaproszono. Zna więc tylko treść układów z pism. Przypuszcza jednak, że sprawa jest na najlepszej drodze i posiedzenie komisyi reformy wyborczej, które odbędzie się 17 b. m. zakończy się zgodą. 18 b. m. zbierze się Sejm na tygodniową sesyę, na której załatwiony zostanie budżet.

W sprawie reformy wyborczej to narodowi demokraci szczerze ją popierają, muszą jednak przedtem zbadać, czy nowy układ nie naruszą polskiego stanu posiadania. Do sprawy Rad powiatowych nar. demokraci nie przykładają takiej wagi, jak konserwatyści.

Jutrzejsze posiedzenie Koła wyjaśni sytuacyę, gdyż spodziewanem jest, że Dr Leo zda dokładne sprawozdanie z przebiegu rokowań.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów prowadzi dziś dalszą dyskusyę nad przedłożeniem o domokrąstwie.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów przemawiali generalni mowcy pp. Wohlmayer i Biankini, poczem przedłożenie o domokrąstwie odesłano do komisyi przemysłowej. Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem p. Rienoesla w sprawie uregulowania czasu zamykania sklepów.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów nie dokończyła na dzisiejszem posiedzeniu dyskusyi nad wnioskiem w sprawie zamykania sklepów. Prezydent Izby zamknął posiedzenie, życząc wesołych świąt i zawiadomił, że termin następnego posiedzenia poda w drodze pisemnej.

Z komisyj.

Wiedeń. (T. B.) Komisya szkolna wybrała dziś subkomitet dla wniosku o uregulowanie poborów profesorów szkół wyższych. Następnie komisya rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad wnioskiem referenta w sprawie inspektorów szkolnych.

Wiedeń. (T. B.) Komisya podatkowa obradowała dziś nad sprawozdaniem subkomitetu o przedłożeniu w sprawie ulg przy podatku domowo-klasowym.

Echa z Bałkanu.

Upadek Janiny.

Ateny. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Venizelos odczytał wśród entuzyastycznych oklasków deputowanych i galeryi telegram następcy tronu o zwycięstwie armii greckiej pod Janiną. — W ciągu posiedzenia nadszedł drugi telegram następcy tronu, podający do wiadomości protokół kapitulacyi Janiny, podpisany przez komendanta Essada baszę. Sztab generalny, oraz wszyscy oficerowie i żołnierze garnizonu tureckiego, ogółem 30.000 ludzi dostało się do niewoli. Wszystkie forty i zapasy amunicyi, armaty i sztandary, słowem cały materyał wojenny oddano Grekom.

Wszyscy przywódcy opozycyi zabierali głos, wyrażając życzenia armii i następcy tronu i wezwali rząd do strzeżenia interesów Greków we wszystkich prowincyach. — Prezydent ministrów wystosował telegram z gratulacyami i wyrazami podzięki za zwycięstwo imieniem Izby do następcy tronu. — Po zakończeniu posiedzenia udali się ministrowie i deputowani, a także przywódcy opozycyi wśród entuzyastycznych owacyj tłumów na nabożeństwo dziękczynne do katedry. — Wieczorem miasto było iluminowane.

Salonika. (T. B.) Wiadomość o upadku Janiny wywołała wśród Greków tutejszych wielki entuzyazm. Wszędzie odbywają się manifestacye.

Nieprawdziwa wiadomość.

Konstantynopol. (T. B.) Wiadomość jednego z pism zagranicznych, jakoby krążownik „Hamidje" zaatakował okręty transportowe greckie i trzy z nich zatopił, jest nieprawdziwą.

Gabinet turecki pozostaje.

Konstantynopol. (T. B.) Oficyalnie zaprzeczają pogłosce o dymisyi gabinetu.

Przed rozruchami.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W mieście panuje silne wrzenie, obawiają się wielkich rozruchów.

Rokowania o pokój utrudnione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencyi ambasadorów. Następne odbędzie się we wtorek. W sprawie rokowań pokojowych oświadczają ze strony tureckiej, że Turcya będzie zadowoloną z zawarcia pokoju. Na razie jednak może przyjąć tylko medyacyę mocarstw, a przyjąwszy do wiadomości propozycye pośredniczące, nad nimi dopiero się naradzić. Zanim jednak Turcya zaakceptuje bądź odszkodowanie, bądź nową linię graniczną wojna musi trwać dalej.

Z Rumunii donoszą, że z powodu wyboru Petersburga na miejsce rokowań liczą, że Rosya uzna to za akt kuratoryi i dopomoże do pomyślnego wyniku układów.

Przeciw kontrybucyi.

Paryż. (Tel. pryw.) Zarówno dzienniki zbliżone do rządu, jak koła półurzędowe zwracają się przeciwko żądaniu państw bałkańskich zapłacenia kontrybucyi przez Turcyę, ponieważ przez to interesy mocarstw europejskich byłyby poważnie zagrożone. Według obliczeń „Temps'a" Francya jest w Turcyi zaangażowaną na 2 i pół miliarda franków, Niemcy na 1 i pół miliona, Austrya zaś na 1 miliard franków.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 marca.)

Dr Bobrzyński u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Dr Bobrzyński został dzisiaj popołudniu przyjęty przez cesarza. Namiestnik złożył sprawozdanie o przebiegu rokowań polsko-ruskich, którymi cesarz się żywo interesował.

Budżet w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwa parlamentarne wdrożyły akcyę, aby obrady nad budżetem przeprowadzić odrazu w plenum Izby. Nędza robotników i zastój w przemyśle wymagają pośpiechu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek wiadomości o zajęciu Janiny na dzisiejszej giełdzie ruch był bardzo słaby. Kursy znacznie spadły.

Ciągłe pogłoski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że część rezerwistów w Galicyi zostanie dzisiaj rozpuszczona.

Centrum przeciw ustawie antypolskiej.

Berlin. (T. B.) Organ centrum „Germania" krytykuje ostro nowe przedłożenie antypolskie, wniesione przez rząd w Sejmie pruskim, które jest dalszym ciągiem polityki antypolskiej, jakiej większość narodu niemieckiego nie pochwala. Pismo podnosi niebezpieczeństwo takiej polityki, zwłaszcza w czasie, gdy się apeluje do jedności i ofiarności wszystkich i oświadcza, iż pojednanie z Polakami byłoby także z korzyścią dla rządu, ponieważ przez to zbliżenie sparaliżowanoby czynność pewnych radykalnych żywiołów wśród Polaków.

Nastroje jubileuszowe.

Petersburg. (Tel. wł.) Przy wczorajszym wjeździe cara do katedry kazańskiej b. kapitan Barow chciał wręczyć carowi prośbę. Sądząc, że chodzi o zamach, świta cara rzuciła się na petenta, którego aresztowano.

Anarchia w Meksyku.

Londyn. (Tel. pryw.) Z Meksyku donoszą, że stan Sonora zbuntował się przeciwko rządom tymczasowego prezydenta gen. Huerty. Urzędników wypędzono poza granice stanu, ludność przygotowywa się do walki z wojskiem Huerty. Stan Coahuila zbuntował się także. 11.000 powstańców wyruszyło w pole.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jan Szembek z Młoszowej, hr. Elżbieta Miroszowska z Bobrku, Marya Chwalibożanka z Dębna, Radca Dworu Alfons Małdziński z Jasła, Antoniowie Bielińscy z Radomia, Kornel Makuszyński ze Lwowa, Tadeusz Rzewuski z Lublina, ks. Włodzimierz Sypniewski z Ostroroga (W. Ks. Poznańskie), Stanisław Bronikowski ze Stanisławowa, Konrad Wernik z Warszawy, ks. Antoni Laubitz z Inowrocławia, Marceli Friedman ze Lwowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Za duszę ś. p.

z Kotnowskich

Kazimiery Jaxa Chronowskiej

odprawione zostaną w poniedziałek dnia 10 marca br. o godzinie 10 w kościele OO. Reformatów

Msze święte

na które zbolały mąż wraz z Rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim smutku, z powodu śmierci naszego najukochańszego i jedynego syna ś. p. Władysława Ząbka, okazali współczucie, a w szczególności Wieleb. X. Katechecie Ignacemu Woźniczce za oddanie ostatniej przysługi Zmarłemu, oraz PP. Nauczycielom i wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzice.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 6 marca 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 50	118 25
Franki papierowe	95 50	96 25
20-to frankówki w złocie	19 10	19 25
Dolary amerykańskie	493 —	498 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	— —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	91 —	91 50
4% " " "	88 25	88 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	92 —	93 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	86 —	87 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. niezk.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	91 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	83 —	84 —
4% " " " 52-let.	93 25	94 25
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	— —	96 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84 —	85 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	84 —	85 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	81 25	82 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	90 —	90 50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% Obligacye kolejowe	83 50	83 —
Akcye.		
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	640 —	645 —
Akcye Banku Galic. dla h. i p. w Krakowie	405 —	410 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	515 —	520 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	87 75	88 25
4 2/10% wspólna renta srebrna	87 75	88 25
4% renta koronowa austryacka	85 25	85 75
4% renta koronowa węgierska	84 —	84 50
4% renta austryacka w złocie	106 50	107 —
4% renta węgierska w złocie	103 75	104 25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

L. E 934/12
II

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 5 stycznia 1913 liczba czynności E 934/12 II sprzedane będą dnia 17 marca 1913 o godz. 10 przed południem w Krynicy Zdroju oraz w dalszych następnych dniach w drodze publicznej licytacyi: wina szampańskie rozmaite inne trunki jakoto: likiery, rossolisy, wina, piwa, dalej rozmaite naczynia kuchenne i inne ruchomości.

Przedmioty te można oglądać w dniu licytacyi między godziną 9 a 10 przed południem w Krynicy Zdroju w hotelu Wiktorya

C. k. sąd powiatowy w Muszynie Oddział II

dnia 5 stycznia 1913.

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 212 0

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Głosu Narodu" pod numerem 523

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU" 231 0

XXXV zwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskich w Limanowej

odbędzie się dnia 18-go marca 1913 r. o godzinie 10-tej zrana w budynku Towarzystwa w Limanowej

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1912
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjne z wnioskiem co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1912
4. Zatwierdzenie wyboru przez Radę nadzorczą wybranych jednego Dyrektora i 2-ch zastępców
5. Uzupełniający wybór 5-ciu członków Rady nadzorczej
6. Zmiana §§ 36, 57 i 63 Statutu Towarzystwa
7. Wnioski członków

Prezes
Ks. Kazimierz Łazarski.

C. K. Austryackie Koleje Państwowe

Zimowe wycieczki do miejsc sportowych.

Miejsca sportowe			Rozkład jazdy											
Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Ceny jazdy III kl. z Krakowa
			9^{05}	1^{15}	3^{45}	7^{55}	12^{01}	odj. Kraków prz.	6^{00}	7^{55}	2^{05}	4^{45}	11^{15}	—
Kalwarya	Naturalne tory w okolicy	Okoliczne wzgórza	10^{40}	2^{44}	5^{11}	9^{36}	1^{25}	prz. Kalwarya odj.	4^{22}	6^{22}	12^{42}	3^{02}	9^{44}	1·50
Sucha	Tor z Magórki	Magórka, Babia Góra	11^{42}	3^{50}	6^{08}	10^{38}	2^{20}	„ Sucha „	3^{25}	5^{30}	11^{58}	2^{02}	8^{55}	2·80
Jeleśnia	—	Pilsko, Babia Góra, Romanka	2^{55}			11^{41}	4^{25}	„ Jeleśnia „	9^{55}		11^{01}		6^{41}	3·90
Żywiec	—	Kikula	3^{22}			12^{05}	4^{55}	„ Żywiec „	9^{30}		10^{38}		6^{02}	4·20
Milówka	—	Barania	4^{10}				7^{25}	„ Milówka „	8^{37}		9^{44}		5^{09}	4·90
Sól	—	Racza	4^{38}				7^{55}	„ Sól „	8^{13}		9^{20}		4^{40}	5·30

Miejsca sportowe			Rozkład jazdy							
Stacye kolej.	Saneczki	Narty	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Tam i z powrotem	P. O. 1–3	P. O. 1–3	P. O. 1–3	Cena jazdy III kl. z Krakowa
			9^{05}	3^{45}	12^{01}	odj. Kraków prz.	2^{05}	11^{15}	6^{00}	—
Maków	—	Babia Góra	11^{42}	6^{08}	2^{20}	prz. Sucha odj.	11^{58}	8^{55}	3^{25}	2·80
Chabówka	—	Luboń, Obidowa, Niedźwiedź	12^{21}	6^{43}	2^{45}	„ Maków „	11^{28}	8^{26}	2^{54}	2·80
Lasek	—	Obidowa, Niedźwiedź	1^{14}	7^{40}	3^{39}	„ Chabówka „	10^{35}	7^{42}	2^{07}	3·90
Nowy Targ	—	„ „	1^{35}	8^{00}	3^{55}	odj. „ prz.	10^{20}	7^{22}	11^{56}	—
Zakopane	Kalatówki, Gubałówka	Gubałówka, Pod Reglami, Kalatówki, Wrótka, Giewont, Czerwone Wierchy, Goryczkowa, Kasprowy, Liliowe, Swinica, Żółta Turnia, Kopa Magóry, Oznak, Błyszcz, Bystra, Kamienista.	2^{24}	8^{48}	4^{44}	prs. Lasek odj.	9^{32}	6^{45}	11^{09}	4·80
			2^{36}	8^{58}	5^{55}	„ Nowy Targ „	9^{20}	6^{23}	10^{58}	5·10
			3^{40}	9^{57}	6^{20}	„ Zakopane „	8^{15}	5^{20}	10^{02}	6·00

sobny wagon III. kl. dla uczestników sportów zimowych, kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Zakopanego o godzinie 12^{01}, w nocy dnia powszedniego na niedzielę lub święto, i przy pociągu odchodzącym z Zakopanego do Krakowa o godzinie 5^{20} popołudniu w niedziele i święta względnie przy paru bezpośrednio po sobie następujących świętach, w ostatnim dniu świątecznym.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.